Nr. 12. Biała, dnia 28. czerwca 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki — — Nr. telefonu 458.

Wychodzi co sobotę.

Cena **30 halerzy.** — — Ogłoszenia od wiersza petitowego **1 K.**

Baczność polscy socyaliści!

Każdy z Was widzi, do czego idzie agitacya waszych prowodyrów, do czego dążą wasi towarzysze, zwłaszcza niemieccy. Jasną jest rzeczą i to czytacie codziennie w pismach polskich, że Niemcy zwłaszcza z Górnego Śląska, z okolic Katowic, których tak dobrze znacie, jak włóczyli się przed wojną po naszych górach, po Żywcu, Zakopanem itd., nie chcą naszej Ojczyzny, nie chcą abyśmy byli silni, abyśmy mogli im co dyktować lub nakazywać. Nie chcą, abyśmy w zgodzie żyli i pracą naszą pomnażali dobrobyt naszej Ojczyzny czyli nasz własny dobrobyt; abyśmy szczęśliwy i spokojny żywot prowadzili my i rodziny nasze i dzieci nasze.

Chcą nam wszystko odebrać, chcą nas znowu na naszej własnej ziemi zrobić niewolnikami swego kapitału. Ten robotnik polski ma być znowu **pod butem pruskim**, znowu nie może kształcić swoich dzieci wyżej w szkołach fachowych, tkackich, metalowych, górniczych itd. (Gewerbeschule w Bielsku), znowu ma być kopany, przezywany (Goral, Polnisches Schwein). Chcą nam te Niemcy odebrać naszą najbogatszą ziemię Górnego Śląska, ten węgiel śląski, te rudy żelazne, bez których nie moglibyśmy rozwinąć naszego polskiego przemysłu, prowadzić naszych fabryk.

Niemcy i socyaliści niemieccy tworzą tajemne stowarzyszenia, które mają na celu walkę bezwzględną z Polakami, oni tę walkę już rozpoczęli na Śląsku, mordując naszych braci-robotników i górników, prześladując i do więzień zamykając całe setki Polaków, którzy po polsku myślą i czują. Czyż o tem nie wiecie, czy o tem nie czytaliście!

Tajemnie zapowiadają i przygotowują do strejku generalnego obłudnie mówiąc, że chcą poprawy płacy o 100%, lepszej aprowizacyi, tępienia paskarzy, zniesienia central itd. — ale tylko dla oka, a w rzeczywistości chcą doprowadzić do rozruchów, ażeby nieporządkiem i rozruchami osłabić naszą Ojczyznę, odebrać zaufanie do naszego rządu. A Rząd ten nasz polski, a zwłaszcza nasz Sejm, pomimo tych przeszkód i takiego strasznego położenia, robi co tylko może. Zmuszony — prowadzi walkę na wszystkich prawie frontach, abyśmy naszej ziemi (bo cudzej nie pragniemy), do naszego życia mieli jak najwięcej, wszystko robi, aby nas w tym przednówku wyżywić i widzicie, że dzięki Bogu nie mamy jeszcze najgorzej, a da Bóg będzie jeszcze coraz lepiej. Rozważcie to wszystko! Czyż Wy — polscy robotnicy — macie łączyć się z takimi wrogami i Wy synowie jednej i tej samej Matki Ojczyzny, macie podnieść rękę **przeciw Waszej Matce własnej!** Czy Wy macie popierać rozruchy i strejki pruskie, macie brać udział w tych ruchach, które pochodzą z Niemiec, z Węgier i Rosyi!

Na tę dyabelską agitacyę miliony pieniędzy, jak nam wiadomo, tutaj już przyszło, pełno się kręci jakichś żydowskich i ciemnych postaci, którzy odprawiają tajemne schadzki, w których i polscy socyaliści, jak wiemy, biorą udział. Socyaliści Polscy — bądźcie przynajmniej **polskimi** — a nie partyą jakąś międzynarodową, która służy tylko żydom i bolszewikom, jak to wciąż czytać możecie w pismach socyalistycznych, mimo, że się tak tego zarzekają. **Chodźcie z nami chrześcijańskimi robotnikami!** My stanowczo **potępiamy** wszelkie rozruchy, jakieś pogromy żydów, jakieś strejki generalne. Chcemy spokoju, **chleb** wywalczamy drogą uczciwą. My znajdujemy zawsze dobre zrozumianie naszych potrzeb u naszego Sejmu i tam wszystko osiągniemy. **My chcemy Polski z Górnym i Cieszyńskim Śląskiem.** Nie łączymy się z naszymi wrogami i choćby do krwi ostatka **będziemy bronić** naszych praw do naszej, ukochanej, piastowskiej ziemi.

Dlatego na wypadek agitacyi za strejkiem, **my chrześcijańscy robotnicy idziemy do pracy**, a w razie teroru odpowiemy **uroczystem, protestującem zgromadzeniem w Białej w Domu katolickim**, które niniejszą odezwą zapowiadamy.

Organizacya chrześć. i polskich robotników.

O co walczył Zarząd pow. Kółek rolniczych?

W poprzednim numerze „N. Tygodnika“ poznaliśmy podstawy pow. Zarządu. Niezadługo na zjeździe dnia 15. i 16. lipca nastąpi połączenie Towarzystwa Kółek roln. i Krakowskiego Towarzystwa rolniczego w jedno „Małopolskie Towarzystwo rol-

nicze". Zobaczymy, jakie nowości i korzyści przyniesie ze sobą dla dzisiejszych Kółek.

Mimo wojny, ludność polska w pow. bialskim nie straciła przywiązania do swojej dawnej organizacyi. Pod wpływem pow. Zarządu powstał wśród starych i nowych Kółkowców żywy ruch nad naprawą nieznośnych stosunków. Zmieniły się Zarządy i odbył się na zgromadzeniach przegląd sił. Aby dążenia Kółkowców złączyć i przedstawić liczbę członków władzom w Białej i w Krakowie, przeprowadził Zarząd pow. według podanego wzoru dokładne spisy według nazwisk, liczby osób i stanu majątkowego i wezwał do regularnych wkładek na cele Kółkowe.

Odradzając Kółka unikał Zarząd pow. zbytecznych obietnic, bo nie dla chwilowej agitacyi działał, ale dla naprawy wojennego zaniedbania. Ci co obiecywali ludowi złote góry i gruszki na wierzbie, sami znaleźli się w kłopocie, jak pięknemi obietnicami zadowolić wieś. Według uchwały Zarządu pow. otwarte zostało dnia 15. listopada 1918 dla użytku Kółek stałe biuro, w budynku Składnicy.

Kierownikiem biura jest człowiek z powiatem dobrze obeznany, spokojny i pracowity. Ponieważ członkowie Zarządu obciążeni są zawodową pracą, jest on stałym pośrednikiem między Kółkami a Zarządem pow.

Mała kwota pieniędzy, zostawiona przez poprzedni Zarząd, oraz drobne dodatki do towarów, uzyskanych dla Kółek przez Zarząd pow. obecny, nadto życzliwe stanowisko Składnicy umożliwiają utrzymanie biura. Nowe Towarzystwo rolnicze uporządkuje sprawę stałych ofiar Kółek na Zarząd pow.

Potrzeby członków były dwojakie: głód bezrolnych i małorolnych, brak tanich towarów sklepowych, oraz zaniedbanie ze strony dawnego rządu przez całą wojnę potrzeb rolnika. Rolnicy za rekruta i pożyczki dostawali — tylko puste obietnice, zniechęcili się do miast i urzędów, i musieli potajemnie za żywność wymieniać różne niezbędne w gospodarstwie towary, które rząd wydał na pastwę Centralom i lichwiarzom.

Większość Kółkowców należy do biednej ludności, która przedewszystkiem wołała o żywność, a była pomijana przy rozdziałach, ponieważ jej mówiono, że w Kółkach są sami bogacze. Według tego tłómaczenia nie trzebaby także tu w mieście żadnej pomocy dla ludności, bo przecież tu także dużo bogatych sklepów i fabrykantów.

Przeciwnicy Kółek rozgłaszali wszędzie, że Kółkowcom nie potrzeba mąki i innej żywności, bo przemawiała przez nich zawiść, żeby gdzieindziej ludzie nie szukali poparcia tylko u nich. Długo zabiegał Zarząd pow. i Kółka, aby to głupstwo wybić różnym ludziom z głowy i przedstawił wykazami słuszne żądania biednych członków Kółek. Dla rolników napróżno starał się Zarząd o nawozy, o węgiel, bo napotkał na niesłychane trudności. Mimo to rolnicy od Kółek nie stronią, spodziewając się, że w wolnej Polsce po ustaleniu granic zapanują inne stosunki.

Przy konsumentach Kółkowcach staliśmy na tem słusznem stanowisku, że za przynależność do Kółka, które nie jest Towarzystwem partyjnem, nie mogą w wolnej Polsce członkowie być karani mniejszymi przydziałami, niż im się według prawa należą, bo żołądki są jednako łaknące. Przyciąganie mąką, czy innym towarem do partyi jest nadużyciem i pogwałceniem równości. W tych i innych sprawach ile razy Kółka zażądały, brał Zarząd udział w delegacyach do władz w Białej i w Krakowie.

Kółka od dawna domagały się, by wszystkie towary mogły pobierać w swojej Składnicy. Po długich staraniach uzyskała Składnica całą mąkę dla Kółek — a nawet całą mąkę dla powiatu.

W ostatnim czasie konsumy dostają mąkę według obliczenia Starostwa w swoim Związku gospodarczym; dla Kółek wystawia asygnaty pow. Urząd gosp., a Zarząd pow. tylko czuwa, by przydziały odpowiadały liczbie i potrzebie Kółek. Na osobne biuro i urzędników płatnych pow. Zarząd nie chce ściągać pieniędzy od Kółek, bo w ten sposób podrożałaby mąka i inne towary.

Gdyby kto wbrew wołaniu o równość i sprawiedliwość chciał dzielić towary, nabyte przy pomocy rządu — nierówno, czyli jednym dawać a drugich pomijać, to wywołałoby to taką burzę wszystkich biednych Kółkowców, żeby się tej niesprawiedliwości sprawcom tego nierównego rozdziału wkrótce odechciało. Niesprawiedliwe uprawianie polityki mąką, która jest obecnie ciągle zajęta przez rząd dla całej ludności, poruszyłoby dziesiątki wsi przeciw miastu i utrudniło spokojne przetrwanie przednówku.

Lepiej, że tę przestrogę spokojnie wypowie Zarząd pow., niżby ją miały głośno powtórzyć rzesze biednych Kółkowców.

Sprawy aprowizacyjne i rolnicze omawialiśmy wspólnie na zjazdach delegatów Kółek i walnych zgromadzeniach; nadto sam Zarząd zbierał się na ważne posiedzenia.

O **innych pracach i trudnościach Zarządu** pomówimy w następnym numerze.

Kto jeszcze nie spłacił długu?

Nie do tych Polaków ochotnych i rozumnych mówimy, co już papierowy spadek po smutnej pamięci Austryi dali na dobry procent państwu polskiemu, a nawet złota i srebra nie żałowali bez przymusu urzędnika austryackiego, ale dobrowolnie na ratunek własnej ziemi ojczystej — ale do Was się zwracamy, coście przez parę lat dawali pieniądze na cudze austryackie gospodarstwo, na krzywdę waszych synów-żołnierzy, na utrzymanie różnych zjadaczy: książąt, generałów, paskarzy, do waszego sumienia, honoru i rozumu przemawiamy, coście jeszcze nie przeglądnęli waszych oszczędności, ile ich macie, ile możecie spokojnie oddać jak najprędzej na odnowienie polskiej gospodarki, bo im prędzej dostarczymy państwu naszemu — Polsce — pieniędzy, tem będziemy silniejsi i bezpieczniejsi. Chcemy pokoju — towarów, porządku — a to zależy od samych obywateli. Dajmy nasz grosz z ufnością Ojczyźnie, bo każdy przez pożyczkę wzmacnia ją i pomaga sobie samemu. Bo jeśli będą wciąż wojny trapić słaby naród, jeśli nie zacznie się ożywiony handel, jeśli nie poprawią się koleje, to wreszcie wszyscy zostaniemy żebrakami, zjedzą nas wrogowie i my siebie sami wzajemnie. Kto chowa pieniądze i myśli, że po chrześcijańsku — i mądrze robi, niech posłucha, co mówił ks. Piotr Skarga,

wielki kaznodzieja polski przed trzystu laty, który już wtedy przepowiedział straszny upadek Polski przez niezgodę i chciwość.

Słuchajcie: „*Gdy okręt tonie*, (Skarga przyrównał Polskę do okrętu na burzliwem morzu) — *a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie*; i mniema (myśli), że się sam miłuje, a on się sam gubi. *Bo gdy okręt obrony nie ma i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi.* A gdy swemi skrzynkami i majętnością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innemi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. *Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje*, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, *gdy się o zatrzymanie jego nie staramy*, gdy dla bezpieczności jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy: *zatonie i z nim my sami poginiemy*".

„*W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, skarby i wszystko, w czym się kochacie;* w tym (okręcie) tak wiele dusz jest, ile ich to Królestwo i państwa przyłączone mają i *nie dajcie im tonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją*".

Walne Zgromadzenie Składnicy

dnia 22. czerwca 1919 w Domu katol. w Białej o godz. 1/2 5 popoł.

Ks. Prezes Mączyński otwiera zgromadzenie powitaniem i wyraża radość, że Składnica, oparta o własny dom i o Kółka, związane w powiatowy Zarząd, staje się coraz silniejszą placówką naszego polskiego handlu.

Po przyjęciu ostatniego protokołu złożył sprawozdanie o ruchu pieniężnym i towarowym w Składnicy dyrektor St. Merta.

Rok ostatni był w Składnicy urozmaicony; odjazd Lwowian przed rokiem zmniejszył ruch drobny w Składnicy, zaczął się zato ruch hurtowny, ale pogrom Austryi sprowadził chwilowy spadek cen towarowych; nastąpił zastój w handlu; nie kupowano, bo miały wkrótce nadejść ze świata towary. Zawiedliśmy się, ceny zwolna podskoczyły w górę.

Składnica nie uprawiała lichwy, podczas przewrotu polit. poniosła nawet straty na niektórych towarach — stąd zysk niewielki, zwłaszcza, że naprawa magazynów w nowo nabytym domu dużo kosztowała.

Udziały same nie wystarczały na obrót (wynoszą 77.223 K) trzeba było pieniędzy obcych stamtąd, skąd można było dostać prędko i łatwo.

Następnie podaje szczegółowe zestawienie długów i zysków, ilość zakupionych towarów, stopą kalkulacyjną (12%). Czysty zysk wynosi 31.103 K.

P. Kubicowa i p. Iżewski są zdania, że zysk mógł być większy, ale ks. prezes powtarza wyjaśnienie poprzednie, że wobec trudności ostatniego roku i niskiej stopy procentowej przy sprzedaży nie można było większych zysków osiągnąć.

Zamiast ks. dr. Włodka, p. Ozgi i p. Ślosarczyka, którzy wskutek znacznej odległości nie mogą brać udziału w długich posiedzeniach miesięcznych, wybrano do Rady Nadzorczej p. Fr. Nycza, Wielgusa Józefa robotnika i Józefa Maurera, naczelnika stacyi w Białej.

Komisyę rewizyjną na ten rok uzupełniono (było trzech: p. Konrad Opuszyński, Ludwik Wymiatałek i Tomasz Rychlik) nowymi dwoma panami członkami: p. Gąsiorkiem i Stantejskim ze szkoły handlowej.

Podniesiono potrzebę własnego kapitału do obrotu Składnicy, członkowie powinni zwiększać udziały i służyć pożyczkami, na procent większy, niż w kasach.

P. Wymiatałek wnosi w imieniu Komisyi rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum. Uchwalono jednogłośnie.

Z czystego zysku wyznaczono 6% dywidendy od udziałów i 3% premii od towarów za okazaniem bloczków kasowych, reszta pieniędzy idzie do zapasów majątkowych Składnicy.

P. Adamczyk żąda, by Składnica zaopatrywała wszystkich członków, ale Dyrekcya wyjaśnia, że na razie to niemożliwe, dopóki niema wolnego handlu.

P. Micherdziński wnosi, by były oznaczone ceny na towarów, wyjaśniono, że to już zrobione.

Sekretarz Rady Nadzorczej przypomina zgromadzeniu, że ogłoszenia dla Kółek, ich sprawozdania i korespondencye, umieszcza „Nasz Tygodnik", który jest równocześnie pismem chrześcijańskich robotników i wzywa do popierania własnego pisma, które chce ułatwić wymianę myśli i popiera potrzeby polskich i chrześcijańskich związków. Kilku mówców poparło to wezwanie; na wniosek p. Pieczki zebrano 76 K. składki na fundusz gazety.

O g. 8. zamknął ks. prezes zgromadzenie.

Panowie Socyaliści!

Bardzo się wam rozchodziło o to, że nasi księża po ambonach zamiast głosić „Ewangelię Chrystusową", zajmowali się polityką, to dlaczegoż Wy, którzy się mianujecie oswobodzicielami ludu i kobiet pracujących, zajmujecie się umieszczaniem w swoich gazetach różnych nauk religijnych, zamiast pilnować swej pracy. Was one nic nie obchodzą, a nam ich nie potrzeba, bo mamy nasz Kościół katolicki, który nas naucza. My Polki-robotnice katolickie żądamy także swych praw, nie damy się poniewierać, i protestujemy przeciw tym ślubom cywilnym, przeciw tej waszej wolnej miłości. Przecież to Panom socyalistom nic nie szkodzi, jeżeli kobieta jest związaną ślubem małżeńskim w kościele, gdy tego chce; przecież ona także chce i domaga się swych praw i poprawy bytu, aby ustalić swój los i nie stać się igraszką namiętności mężczyzny. Ale wiemy, czynicie to tylko dlatego, ażeby wzniecać nienawiść między ludem a Kościołem, aby gorszyć lud. Przecież to jest jasne, iż sakrament małżeństwa założył Chrystus Pan, a wy jak śmiecie i możecie się jeszcze wypierać, że nie walczycie przeciwko wierze? To oburzające!

A teraz zwracam jeszcze uwagę Panom socyalistom na to: Mówicie iż chcecie zaprowadzić między ludem wolność, oswobodzić go z kajdan niewoli księżej, a sami robicie niewolę jeszcze większą, bo zmuszacie po fabrykach robotników i dziewczęta

do wpisywania się w waszą organizacyę, czego w chrześcijańskiej nie robią.

Gwałciciele sumień i burzyciele porządku! Chociaż dużo robotników przechodzi na waszą stronę z głupoty lub ze strachu, to my dziewczęta i kobiety robotnice, nie damy się, póki sił starczy. Naszem hasłem niech będzie Bóg i Ojczyzna w chrześcijańskiej organizacyi, a nie czerwony sztandar.

Tak nam dopomóż Bóg i Najświętsza Panienko!

Dziewczęta robotnice z parafii lipnickiej.

Międzybrodzie lipnickie.

Dzień 9. czerwca br. zapisał się głęboko w pamięci naszych parafian; w dniu tym bowiem raczył przybyć do Międzybrodzia Najdostojniejszy Książę biskup krakowski Sapieha, na uroczysty obrzęd bierzmowania, który odbył się w dniu następnym tz. 10. czerwca br.

Przybywającego w poniedziałek wieczorem Księcia Biskupa, witały po drodze rzesze wieśniacze, zbiegające się ze wszech stron, by ujrzeć swego Arcypasterza i odebrać z rąk Jego błogosławieństwo. Wśród huku strzałów karabinowych, wjechał powóz wiozący Najdostojniejszego Gościa przed kościół, poczem po modlitwie przed Najśw. Sakramentem, udzieliwszy zgromadzonym błogosławieństwa, udał się na plebanię. Na drugi dzień rano, w otoczeniu towarzyszącego Mu Duchowieństwa udał się Książę Biskup do kościoła, zasiadł w konfesyonale słuchając spowiedzi, następnie celebrował Mszę św., podczas której ludzie przystępowali do Komunii św. Po Mszy św. rozpoczął się obrzęd bierzmowania, który trwał do godz. 12. w południe. W międzyczasie wygłosił Najdostojniejszy Arcypasterz kazanie w kościele, pouczając nas w górnych słowach o obowiązkach względem Boga i Ojczyzny.

Po południu dnia tego młodzież „Związkowa“ zebrana w sali szkolnej, miała szczęście witać między sobą Najdostojniejszego Gościa. Książę Biskup, mimo zmęczenia kilkugodzinną pracą w kościele, raczył zaszczycić swoją osobą jej zgromadzenie i długą chwilę bawić między „Związkowcami“, rozmawiając łaskawie z chłopakami, interesując się żywo rozwojem stowarzyszenia i udzielając praktycznych rad i wskazówek. Młodzież witająca z czcią wielką swego Arcypasterza, teraz z wielką ufnością zbliżała się do Niego, słuchając ojcowskich rad, któremi Książę Biskup zachęcał do wytrwania w dobrem, do służenia zawsze i wszędzie sprawom wiary św. i Ojczyzny.

Udzieliwszy „Związkowcom“ błogosławieństwa, opuścił Książę Biskup zgromadzenie, a wieczorem tego dnia wyjechał już do sąsiedniej parafii, aby i tam umocnić lud swój sakramentem bierzmowania.

Bożymir.

O metryki śmierci zmarłych lub zabitych na wojnie żołnierzy.

Z powodu braku metryki śmierci zachodzą nieraz poważne trudności: czy to do uzyskania zaopatrzenia dla wdów i sierót po zmarłych, względnie po poległych na wojnie żołnierzach — czy też do uregulowania stosunków majątkowych danej rodziny, a zwłaszcza tych kobiet, którym uśmiecha się jeszcze zamążpójście, lub ze względu na egzystencyę gospodarską „chłopa“ sobie poszukać są zniewolone.

Widzi się też nieraz od miasta do miasta — to znowu od koszar do koszar błąkające się kobieciny w celu wydobycia takiej metryki. Niechże przeto ci, co gazety czytają, starają się uświadomić takie kobiety, że aby metrykę śmierci zmarłego lub zabitego na wojnie żołnierza wydostać, musi być śmierć takiego żołnierza stwierdzoną przez 2 naocznych świadków — jeżeli śmierć nastąpiła w polu, lub np. w niewoli itd. Mam tu na myśli tych zaginionych.

Dowiedziawszy się o takich świadkach, choćby o jednym nawet, należy przez gminę do starostwa wystosować pismo z prośbą, aby celem stwierdzenia daty i miejsca śmierci zaginionego żołnierza naprowadzonych świadków przesłuchano. Starostwo odsyła protokół zeznań świadków do powiatowej komendy uzupełnień, a ta ostatnia — po stwierdzeniu dat personalnych i ewidencyjnych — przedkłada go do Superyoratu polowego dowództwa okręgu generalnego, celem zaprotokołowania śmierci i wystawienia metryki śmierci zmarłego lub zabitego na wojnie żołnierza.

O los zaginionego żołnierza byłej armii austryackiej można wystosować zapytania pod adresem: Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w Krakowie (Kleparz), ul. Pędzichów 16,

lub też pod adresem: Polska Wojskowa Komisya Likwidacyjna „Groby poległych żołnierzy“, Wiedeń (Wien) I, Canowagasse 5,

lub wreszcie pod adresem: Liquidierendes Kriegsministerium, Wiedeń (Wien) VII, Mariahilferstrasse 22 — Stiftkaserne, 10 Verlustabteilung.

Przy wszelkich zapytaniach o los zaginionych (zmarłych czy zabitych) żołnierzy należy podawać dokładne daty personalne, tj. obok imienia i nazwiska, rok urodzenia, miejsce urodzenia i przynależności i powiat — a nadto, do którego pułku należał. Można też takie zapytanie połączyć z żądaniem spowodowania wystawienia metryki śmierci. A gdyby to postępowanie zawiodło, należy zwrócić się do sądu o wdrożenie postępowania celem uznania zaginionego żołnierza za zmarłego, co atoli wymaga przeczekania zakreślonego ustawą terminu edyktalnego.

Srebro i złoto dla Skarbu państwowego!

Od chwili powstania Polski rozchodzą się za pomocą odezw i dzienników nieustanne wezwania: oddać skarbowi polskiemu srebro i złoto! Szeregi ludzi posłuchały tych słów, jednak są jeszcze tacy, którzy dotychczas nie wiedzą, o co tu idzie. Dla nich poświęcamy te kilka uwag.

Każde z państw ma pod swoim zarządem osobno przechowywane i dobrze strzeżone zapasy szlachetnych metali. Są one albo własnością państwa, albo też należą do banku, mającego prawo wydawać pieniądze papierowe. W Austryi takim bankiem był Bank austro-węgierski. Bank ten wydawał pieniądze papierowe, a osobna ustawa oznaczała, ile mógł ich wydrukować. Jako pokrycie czyli zabezpieczenie dla

drukowanych pieniędzy służyły zapasy srebra i złota przechowywane w piwnicach Banku. Przed wojną każdy, kto chciał, mógł pieniądz papierowy wymienić na taką samą ilość monet srebrnych albo złotych bez ograniczenia. Podczas wojny Austrya poleciła drukować papierków zbyt dużo — a znaczną część złota wywiozła za towary za granicę. Wartość korony spadła wskutek tego bardzo silnie, bo korony nie miały i nie mają pewnego pokrycia w zapasach kruszczu.

Państwo Polskie przystępuje obecnie do utworzenia swej waluty. Musi mieć odpowiednio bogaty skarbiec. Im skarbiec będzie lepiej zaopatrzony, tem nasz pieniądz papierowy będzie lepszy. Złoty polski dorówna wtedy tylko zagranicznym banknotom, jeżeli polskie zapasy złota i srebra dorównają obcym. Dobry pieniądz, w kraju to zniknięcie drożyzny. Łatwo będzie można wtedy sprowadzać towary z zagranicy: materyały na bieliznę i ubrania, maszyny itd. Stosunki handlowe rozwiną się w całej pełni, znikną centrale i nastaną czasy przedwojenne.

Im prędzej zdołamy utworzyć zasobny skarbiec, tem prędzej zniknie gnębiący nas okres wojenny, Zatem każdy, kto potrafi zrozumieć swój własny interes, a poczuwa się do pewnych obowiązków względem państwa, ten nie będzie przechowywał srebra i złota, ale sprzeda je po cenach przedwojennych na rzecz skarbu polskiego.

Zakupno przeprowadza Oddział polskiej Kasy pożyczkowej w Bielsku, Pastornak l. 6. (dawniej filia Banku austro-węgierskiego), albo urzędy podatkowe w Białej i w Kętach. *K. R.*

UWAGA:

Uczciwy Polaku! — bierz do ręki, czytaj uważnie odezwę, spytaj się sumienia, czyś pomógł — jeśli Cię na to stać było — ojczyźnie, *czyś dał chętnie, czego ta odezwa żąda od ciebie!* Masz *trochę srebra* — może i *złota* — *wymień* je w urzędzie podatkowym (poświadczenie na piśmie dostaniesz) *albo daruj* — jeśli możesz i chcesz dać dobry przykład innym braciom. Kto ma, niech znosi różne *medale mosiężne* za służbę u cesarza austryackiego; *niech one teraz sypią się do polskiego skarbca,* bo tam najlepsza z nich korzyść. *Niech jeden drugiego pociąga i poucza, bo potrzeby Polski są wielkie i pilne.*

Socyaliści a chłopi.

Dla pamięci tym chłopom, którzy głosowali na socyalistów.

Posłowie socyalistyczni odznaczają się w Sejmie zaciekłą nienawiścią do chłopów. Gdzie tylko mogą, stale głosują przeciwko interesom chłopskim. Nikt inny, tylko socyaliści głosowali w Sejmie przeciwko ustawie drzewnej, która gwarantuje chłopom bezpłatnie drzewo na odbudowę zniszczonych domów, zaś po cenach maksymalnych na nowe budynki i na cele opałowe. Zrobili to oczywiście nie dla czego innego, jak tylko dla obrony żydowskich handlarzy drzewem i z nienawiści do chłopów Milioner żyd socyalista Diamand przemawiał w Sejmie przeciwko tej ustawie.

Obecnie socyaliści ubili ustawę Piastowców o zwalnianiu z wojska rolników, którzy prowadzą gospodarstwa rolne lub utrzymują z pracy swoje rodziny. Chcą oni aby chłop się krwawił do ostatka, aby tylko ich pupile żydzi w wojsku nie służyli.

Socyaliści ubili też wniosek ludowców o traktowanie sprawy reformy wyborczej rolnej w Sejmie jeszcze przed tygodniem.

Można wyliczyć dziesiątki takich spraw, ważnych dla chłopów, które socyaliści stale zwalczają.

Nikt inny, tylko pan Stapiński dopomógł socyalistom do zwycięstwa w czasie ostatnich wyborów, bo on zawarł z nimi pakt wyborczy i on kazał chłopom na socyalistów głosować. To też pan Stapiński jest winien, że socyaliści, wyszedłszy przy pomocy głosów zbałamuconych chłopów, obecnie grzebią najważniejsze interesa chłopskie. *Obserwator.*

Tak pisze o socyalistach gazeta ludowa „Piast".

Stan wyjątkowy w pow. bielskim.

Pruskie marzenia nie wygasły jeszcze w Bielsku. Mówią głośno, że dużo Niemców poszło stąd na Śląsk pruski, aby go bronić przed Polakami, aby sprzeciwiać się wyrokowi sprawiedliwości, który nam część tej najstarszej ziemi przyznaje na kongresie paryskim. I co więcej, jak socyalistyczny rząd berliński gwałtem chciał utrzymać niewolę ludu polskiego na Śląsku — tak według ostatnich wieści z Bielska, tamtejsi zapaleńcy niemieccy chcieli wywołać niepokoje dlatego, że dłoń sprawiedliwości dosięgła krzywdzicieli pruskich. Gdyby to było prawdą, toby się hańbą okryli ci obrońcy gwałtu i wyzysku pruskiego. Wobec niepewnego położenia, zaprowadziła Rada Narodowa cieszyńska stan wyjątkowy w powiecie bielskim.

Wstrętna obłuda.

Niemiecki prezydent ministrów Bauer lamentował na zgromadzeniu narodowem, że się im krzywda dzieje, bo muszą pod groźbą marszu wojsk nieprzyjaciela (czyli Francyi, Belgii, Anglii, Czech, Polski) podpisać pokój. Był czas przed 50 blisko laty, że Prusacy w zajętym Paryżu wymusili pokój na Francyi, teraz przyszła kreska na Matyska. Teraz woła p. Bauer: „podnosimy ostatni raz protest przeciw temu traktatowi przemocy i zniszczenia przeciw temu poniżeniu narodu niemieckiego". Posłuchajmy, co mówi odpowiedź państw zwycięskich:

„Mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone stają wobec szczególnego obowiązku skorzystania ze swego zwycięstwa celem przywrócenia narodowi polskiemu niepodległości, której go pozbawiono przeszło 100 lat temu. **Ograbienie to było jednym z największych bezprawi, jakie zapisały dzieje, zbrodnią,** której wspomnienie samo zatruwało przez długi czas życie polityczne. **Pierwszym obowiązkiem sojuszników jest naprawa tej krzywdy".** Tak mówią pogromcy Niemiec. A teraz porównajcie fałszywe krzyki oburzenia niemieckiego. Więc złodziejowi sąd może odebrać skradzioną zdobycz, a na polityczne kradzieże i gwałty na Polsce nie miało być sądu i krzyk winowajcy miałby wstrzymać wyrok sprawiedliwy !!

Dalsze korespondencye i listy będą uwzględnione w przyszłym numerze „Tygodnika".

Rozmaitości.

Boże Ciało w Białej. Pierwsza procesya Bożego Ciała w wolnej Polsce odbyła się u nas uroczyście i zgodliwie. Dzień wrpaniały, słńńce rzucało snopy światła, by Pana Zastępów uwielbić, a uczestnicy obu narodowości korzyli się przed Nim. Od lat kilkudziesięciu odbywała się zwykle procesya na placu przed kościołem, ze względu na przykre zajścia, jakie były ze strony niewiernych, gdy procesya szła do rynku. Tym razem jednak zjednoczone organizacye polskie doprowadziły do tego, że uroczystość procesyonalna mogła się odbyć na rynku. Procesyę w otoczeniu wszystkich kapłanów przebywających w Białej, prowadził ks. proboszcz Rychlik wśród śpiewów naprzemian to polskich, to niemieckich. Dwa ołtarze, nader gustownie ubrane (z tych jeden przed polską Czytelnią z Matką Boską Częstochowską), były polskie, a dwa niemieckie. Udział pobożnych był nadzwyczajny, a współzawodnictwo w śpiewie bardzo chwalebne. Przy każdym z ołtarzy salwy honorowe dawała piechota wojska polskiego. W sumie i procesyi wzięły władze miejscowe ze starostwa, wojska i magistratu bardzo liczny udział. Uroczystość wypadła okazale, domy były umajone, w wielu oknach wystawiono obrazy przybrane kwieciem i palono światła. Podobnie jak w wielu rzeczach tak również i tu po wielu naradach umożliwiono zgodną harmonijność.

Konferencya grup zawodowych chrześcijańskich robotników z okręgu bielsko-bialskiego odbyła się w Domu polskim w Bielsku przy licznym udziale delegatów z Cięciny, Żywca, Buczkowic, Czechowic, Hałcnowa, Komorowic, Jasienicy, Andrychowa, Kóz, Bielska i Białej. Referował kol. Puchałka o sile organizacyjnej i młodzieży robotniczej, ks. Mączyński o sprawach aktualnych, kol. Rychlik o domach robotniczych — następnie poruszono sprawy ściśle organizacyjne. Konferencyi przewodniczył prezes związków oświatowych ks. Kasprzyk z Krakowa.

Ciekawe. W naczelnym artykule pod tytułem: „Bezczelny i głupi podżegacz" wzywa autor artykułu (jak się zdaje p. Gross) wszystkich członków — nie tylko zarząd — na walne zebranie, które się odbędzie dnia 17. czerwca o godz 1/25 w lokalu Sokoła. „Tow. Gross złoży sprawozdanie z dotvchczasowej działalności i przedstawi plan przyszłego działania i pozostawi zgromadzeniu decyzyę, kto i w jakich warunkach ma dalej akcyą kierować". No i co, powiecie czytelnicy, na te szumne, protestujące zebranie ilu się też socyałów-konsumowców zeszło? A no 10, słownie d z i e s i ę c i u i to z p. Grossem i jego Pająkiem. Reszta widać, wiedziała już jaka jest działalność p. Grossa i że się z nią nie zgadza, zadokumentowała swoją nieobecnością. A co do przyszłych planów i działania p. Grossa, kto i w jakich warunkach całą akcyą kierować powinien, najgłupszy potrafi wyciągnąć wniosek, że lud chrześcijański, przed którym się wciąż tylko miga głodnym żołądkiem, już powoli otrząsa się z tych szkodliwych wpływów i chce być uświadomionym i dobrym ludem polskim i chrześcijańskim, a niedać się wodzić na pasku żydowsko-socyalistycznym, który teraz tak bardzo pokazuje się wrogim naszym narodowym i państwowym interesom. (Czytaj pierwszy artykuł!)

Żydzi górnośląscy do „Rady Czterech". Warszawski „Kuryer Poranny" donosi, że komisarz dla Śląska Opolskiego Otton Hoersing wysłał do kanclerza Scheidemanna w Berlinie następujący telegram z prośbą o przesłanie go natychmiast do „Rady czterech w Paryżu:

„Do Rady Czterech" w Paryżu! Mimo krzyku oburzenia wszystkich narodów kulturalnych pogromy żydów nie ustają. Przeciwnie, rozszerzają się one dalej i objęły sąsiednie graniczne powiaty. — Straszne cierpienia męczonych i prześladowanych, krzyk zniszczenia dochodzi z Częstochowy, Oświęcima (!) i Chrzanowa do nas, do sąsiednich niemieckich gmin. Prosimy zatem „Radę Czterech" uczynić wszystko, ażeby te niesłychane, stale rosnące barbarzyńskie gwałty ustały. Całe żydowstwo Górnego Śląska prosi dalej, by go nie wydawać przez oderwanie Górnego Śląska od Niemiec na podobne niebezpieczeństwo męczeńskiej nędzy, niewymowne tortury i nieludzkie zniszczenie. Związek gmin żydowskich w rejencyi opolskiej".

Związek rabinów Górnego Śląska.
Radca sprawiedliwości Borgir, dr. Kyrfstein.

Spalenie się 65 tyś. banknotów jednokoronowych. W gminie Biczyce Polskie pod Nowym Sączem uderzył podczas burzy piorun w zagrodę pewnego bardzo bogatego gospodarza. Bojąc się, aby mu czego nie skradziono, gospodarz ów odpędził przybyłych na pomoc sąsiadów i sam jeden krzątał się koło płonącego budynku, wydobywając z zakamarków rozmaite zawiniątka. Nie zdołał jednak wyjąć z pod strzechy ukrytych tam 65.000 koron w samych 1 i 2 koronowych banknotach. Nie mógł lepiej dać na polską pożyczkę?!

Odpowiedzi Redakcyi. Panu Sorge Oskarowi. Wiadomość przedrukowaliśmy z „Dziennika Polskiego"; a zresztą musiałoby się ściśle udowodnić, jaki duch panuje dzisiaj we wspomnianych stowarzyszeniach. Co do osoby Pana prostujemy według słów pańskich, że pan „tam nie uprawiał żadnej propagandy politycznej, lecz kierował jedynie zabawą taneczną".

Zawiadomienie. Dnia 28. czerwca br. o godzinie 8. wieczór odbędzie się w auli seminaryum naucz. w Białej uroczysty wieczór pożegnalny Dyr. I. Steina. Udział we wieczorze 10 K. od osoby. O liczny udział uprasza się. Ze względu, że czysty dochód z wieczoru będzie przeznaczony na fundusz im. Ign. Steina, uprasza się o jak najobfitsze naddatki.

Komitet Towarzystw polskich.

Na Fundusz prasowy: Członkowie Składnicy na walnem zgromadzeniu K 76·53.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej